

# Sławomir Rzepczyński

---

## Projekt „innego” biografizmu

---

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 5, 171-176

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Sławomir Rzepczyński**

Akademia Pomorska

## PROJEKT „INNEGO” BIOGRAFIZMU

1. Według *Słownika terminów literackich* biografizm w literaturoznawstwie to „wyjaśnianie dzieł poprzez takie czy inne elementy biografii ich autorów. Według tej koncepcji twórczość jest zdeterminowana przez bieg życia pisarza i jego właściwości psychologiczne, a utwór stanowi ich pochodną” (Michał Głowiński)<sup>1</sup>. Osobne miejsce w słowniku zajmują takie hasła, jak ‘biografia’ i ‘biografika’, przy czym w przypadku pierwszego z nich mowa jest o tym, że w literaturze nowożytnej biografia często bywa beletryzowana bądź przybiera charakter dokumentalny, w przypadku drugiego – podkreśla się jego autonomiczny status w literaturoznawstwie i wylicza ujęcia w formy kalendarium życia i twórczości, monografii bio-bibliograficznych, opartych wyłącznie na źródłach biografii dokumentalnych; ponadto mówi się o pozytywistycznym rodowodzie biografiki (Janusz Sławiński)<sup>2</sup>.

2. Zacząć wypada rozważania o tym, czy i jak możliwy jest biografizm w badaniach literackich od pozornie naiwnych i ogólnikowych, ale w swej istocie podstawowych refleksji dotyczących tego, co dałoby się określić jako fundament literatury.

Literatura należy do kultury spotkania, które przeradza się w opowieść. Opowiada się człowieka, tego Drugiego, z którym dochodzi do spotkania, opowiada się zarazem siebie samego w kontekście tego Drugiego człowieka. Drugim może być zarówno ten spotkany, jak i ten, wobec którego czy dla którego toczy się opowieść. Historycznie rzecz biorąc, należy zauważyć, że w czasach dawnych, jeszcze w starożytności, na przykład za Homera i później – w średniowieczu czy renesansie, wobec znacznego rozproszenia ludzi spotkanie miało charakter okazjonalny i Drugi, szczególnie, gdy nie należał do najbliższej wspólnoty, budził ciekawość swą odmiennością, swą historią, swoją wiedzą na temat świata. Tego typu ciekawość spotkania Drugiego wynikała – rzecz jasna – z niecodzienności sytuacji spotkania; z opowieści pochodziła wiedza na temat świata, zaś wiedza o świecie była w znacznym stopniu pochodną czyjś doświadczenia. Rozproszenie zatem powodowało niedosyt informacji i ciekawość cudzych doświadczeń, które wypełniały przefiltrowane przez czyjś doświadczenie opowieści. Stopniowo – i był to proces długofalowy – niedobór informacji przeradzał

---

<sup>1</sup> M. Głowiński, *Biografizm*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1988, s. 63-64.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 63.

się w wynikający z procesów globalizacyjnych ich nadmiar. O ile pierwotnie cudza opowieść budziła ciekawość tyleż samą treścią opowieści, co osobą opowiadającego, o tyle z czasem, w wyniku nadmiaru, dochodzi do marginalizacji opowiadającego jako sprawcy opowieści i na plan pierwszy wysuwa się sama opowieść, traktowana rzecz jasna już inaczej, nie jako źródło wiedzy, ale jako pewien proces opowiadania włączający się w tkankę zaistniałych narracji jako swego rodzaju form aktywności. W ten sposób dawnemu niedoborowi tekstów przeciwstawia się ich nadmiar i ten, kto snuje opowieść, konkretny człowiek ze swą opowiadaną historią, schodzi na drugi plan, by w końcu zniknąć całkowicie. W ten sposób równocześnie dochodzi do redukcji czynnika sprawczego i dla odbiorców literatury, przede wszystkim literaturoznawców, przestały się liczyć kategorie sprawcze, przede wszystkim autor z jego indywidualną biografią, której – jakkolwiek to rozumieć – opowieść jest funkcją. Dotykamy tu, co oczywiste, problemu komunikacji: od spotkania, którego efektem pierwotnie był oralny akt snucia opowieści, po komunikację zmediatyzowaną, bo utekstwowioną; od obecności opowiadającego Drugiego po jego redukcję. Tekst zaczyna zastępować obecność nie tylko Drugiego, ale i wszystkie strony aktu spotkania. Tekst zostaje tym samym uwypuklony jako medium (nośnik) i staje się zapisem zastępującym „sytuację spotkania”, skupiając znaki (ślady) uczestników spotkania, które przekształca się w „nieuczestniczące” spotkanie. Tekst zatem jest sygnałem podwojonego braku (nieobecności nadawcy i odbiorcy). Dwudziestowieczne strukturalne skupienie uwagi na tekście – po przekroczeniu etapu rozpoznania dynamiki jego struktury – pozwoliło dostrzec brak nieobecnych, najpierw odbiorcy (estetyka odbioru H. R. Jaussa<sup>3</sup>), z czasem autora (R. Barthes w *Przyjemności tekstu* pragnął autora<sup>4</sup>).

3. Literaturoznawstwo od najwcześniejszych początków związane jest z kategorią biografii, co przejawia się przynajmniej dwojako: (1) jako ujęcie czysto biograficzne, poświęcone przedstawieniu życia jakiegoś pisarza, często w kontekście jego twórczości (jako dychotomia życie i dzieło, gdy twórczość wplątana jest w chronologię zdarzeń życiowych) oraz (2) jako ujęcie poświęcone twórczości, która powiązana jest z życiem w aspekcie genetycznym (fakty z życia traktowane są jako czynnik „sprawczy” wobec twórczości).

Pierwszy z tych przypadków stanowi zjawisko osobne, wynikające z zainteresowania empiryczną osobą pisarza uwikłanego w splot zdarzeń, zwykle w chronologię od narodzin do śmierci, często także rozszerzone o znaczenie jego osoby dla kultury. Wiąże się z tak pojętym biografizmem często aspekt poznawczo-dydaktyczny. Ten typ ujęcia biograficznego raczej nie wymaga odnowy, jego innowacyjność wiązałaby się co najwyżej z preferencjami stylistyczno-kompozycyjnym epoki, w której powstaje, a także – co oczywiste – z indywidualnym stylem autora piszącego biografie.

Typ drugi należałoby potraktować jako przewyciężony przez literaturoznawstwo dwudziestowieczne i trudno dzisiaj byłoby zaakceptować ujęcia genetyczne (psychogenetyczne) w badaniach nad twórczością literacką. Dwudziestowieczne

<sup>3</sup> Zob. H. R. Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone teorii literatury*. Przeł. J. Lalewicz. W zb.: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Oprac. H. Markiewicz. T. III. Kraków 1976, s. 104-147.

<sup>4</sup> R. Barthes, *Przyjemność tekstu*. Przeł. A. Lewańska i T. Komendant. Warszawa 1997.

metodologie literaturoznawcze, od formalizmu po szkoły strukturalno-semiotyczne, zmarginalizowały kategorię empirycznego autora, pozostawiając mu jedynie rolę swego rodzaju etykiety, *signum* konkretnych tekstów, koncentrując swe zainteresowania na stronie językowej, na strukturze tekstu w jej funkcjonalnych aspektach, a także – analizując mechanizmy związane z recepcją.

4. Radykalna zmiana rozpoczęła się w latach sześćdziesiątych XX wieku w związku z kryzysem strukturalizmu i przełomem, z którego zrodziła się myśl poststrukturalna, z tezą Rolanda Barthesa o „śmierci autora”, z pantekstualnymi ujęciami kultury, z tezami o kryzysie *mimesis*, z koncepcją „sygnatury” Jacquesa Derridy<sup>5</sup>; wspomnieć należy także o „pakcie autobiograficznym” Ph. Lejeune’a<sup>6</sup>. I tu należy dostrzec brak miejsca dla empirycznego autora z jego jednostkową biografią.

Tymczasem paradoksalnie kategoria biografii zyskiwała i zyskuje nadal duże zainteresowanie czytelnicze. Przede wszystkim zauważyć należy ciągłość badań nad biografią autora (biografika), co uwidacznia się w owocujących publikacjami badaniach nad kalendariami życia i twórczości autorów (np. Mickiewicza, Słowackiego, ostatnio Norwida). Charakter ujęcia biograficyzycznego mają opracowania „encyklopedyczne” (np. Mickiewicza, Słowackiego, Leśmiana). Osobnym projektem eseistycznego ujęcia, w którym biografia wyraźnie się unadźrędnia jest cykl książek (eseistycznych?, beletrystycznych?, sylwicznych?) J. M. Rymkiewicza (np. *Juliusz Słowacki pyta o godzinę, Żmut, Baket*), zauważyć należy także dominację biografii w książce o Słowackim Jana Zielińskiego (*Szataniol*). To niektóre tylko przykłady tego, że kategoria biografii, mimo jej teoretycznej dyskredytacji, nie pozostaje i nie powinna pozostawać na marginesie literaturoznawstwa. Problem polega – jeśli można to tak ująć – na tym, że nie bardzo wiadomo, jak ją spożytkować w badaniach nad literaturą.

Odlączę od moich rozważań prace należące do biografiki, które za podstawowy cel stawiają sobie przedstawienie życia pisarza i, oparte na materiałach źródłowych, prezentują aktualny stan wiedzy o pisarzu jako empirycznej osobie funkcjonującej w pozaliterackiej rzeczywistości. Te badania źródłowe są niezbędne zarówno jako cel sam w sobie, jak i jako nakreślenie ram i określenie kontekstu dla badań bezpośrednio dotyczących dzieł literackich. Biorąc pod uwagę ich kontekstowość, należy przyznać im trudną do przecenienia rolę w określeniu genetycznych uwikłań dzieła.

Wróćmy do przywołanej na początku definicji biografizmu ze *Słownika terminów literackich*. W świetle koncepcji poststrukturalnych należałoby zakwestionować ją w całości i tak rozumiany biografizm potraktować jako zamkniętą kartę w metodologii, począwszy od określenia „wyjaśnianie dzieł” (których możliwość interpretacji postawiona została pod znakiem zapytania) przez ujmowanie dzieła literackiego jako „pochodnej” „życia pisarza i jego właściwości psychologicznych” (szczególnie przez odniesienie do gramatologii jako nauki o piśmie/pisaniu), po sensowość określenia „dzieło literackie” (którego istotowy status nie jest oczywisty).

---

<sup>5</sup> J. Derrida, *Sygnowane Ponge*. Przel. S. Cichowicz. „Literatura na Świecie” 1988, nr 8-9, s. 301-318.

<sup>6</sup> P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*. Przel. A. W. Labuda. „Teksty” 1975, z. 5, s. 31-49.

5. Przedmiotem mojego zainteresowania jest „inny” biografizm jako kategoria literaturoznawcza możliwa w kontekście wielkiego przełomu czy – jak chcą niektórzy – wielkiego kryzysu. O potrzebie refleksji nad biografizmem przekonuje nie tylko czytelnicze zainteresowanie i konieczność zachowania ciągłości w badaniu genetycznych uwikłań tekstów literackich. Zakładam, że biografia jest nierozzerwalnie związana z twórczością, zarówno jako jej naturalny czynnik sprawczy, jak i wewnętrzny element jej – by użyć niemodnego słowa – struktury. Nie mogę nie przyznać racji tym, którzy zadają z pozoru naiwne, a w gruncie rzeczy zasadnicze pytanie, czy autor sam przeżył to, o czym napisał, jaka jest granica pomiędzy spożytkowaniem literackim jego własnej biografii a „zmyśleniem”, pomiędzy „prawdą” a fikcją. Naiwność tych pytań wynika z nieświadomości istoty funkcjonowania literatury, z braku kompetencji teoretycznych, zaś ich istotność – z przekonania o randze literatury i jej roli w modelowaniu świata, w jej oddziaływaniu na rzeczywistość empiryczną. Skłaniam się do tego, by pytaniami o to, co znaczy utwór i jak znaczy, nadać tę samą rangę i sądzę, że kategoria biografii może być przydatna w odpowiedzi na nie.

6. W sferze odpowiedzi na pytanie, co znaczy utwór, uwzględnić należy biografię autora, która – rzecz jasna – sytuuje się w rzeczywistości pozaliterackiej. Ale również, jako spożytkowane źródło, stanowi literacką wewnętrzność. Zacierają się tym samym wyrazistość granicy pomiędzy tym, co literackie i tym, co pozaliterackie, i biografia, jako pewna rozpoznawalna kategoria, wychyla się w obie strony: od tego, co wewnątrzliterackie ku światu empirycznemu i od tego, co zewnątrzliterackie ku literackiemu. Mamy tu do czynienia z sytuacją, o której pisał Paul de Man, charakteryzując przemiany w poststrukturalistycznych ujęciach literatury – „bieguny wnętrza i zewnętrznosci uległy odwróceniu”<sup>7</sup>. Inaczej mówiąc, świat zewnętrzny zagłębia się w literackość, a literacki w empiryczny. Problemem pozostaje aporia inności obu tych światów, funkcjonowanie ich na różnych płaszczyznach i odmienny sposób ich istnienia. Należałoby zatem znaleźć wspólną płaszczyznę, która pozwoliłaby mówić o obu sferach w tym samym języku. Nie sposób bowiem, bez popadania w sprzeczności, mówić o biografii poprzez jej wewnątrzliterackie transpozycje i odwrotnie – nie sposób mówić o motywach wewnątrzliterackich poprzez proste zestawienie z biograficznymi faktami. Jedną tylko płaszczyznę wydaje się łączyć obie przestrzenie – tekstualną.

Tekstualna natura tego, co literackie nie budzi wątpliwości. Na czym polegałaby natomiast tekstualność biografii? Przede wszystkim na tym, że do biografii (czyjś przeżywanego życia), jeśli nie traktujemy jej jako tego, co aktualnie przeżywane, dostęp mamy tylko poprzez jej tekstualne zmediatyzowanie. Dotyczy to nie tylko aktu poznania czyjejś biografii, która może być prezentowana w formie opowieści, a więc przekształcona w tekst, ale także biografii własnej, której reminiscencje przybierają formę (auto)przekazu tekstualnego. Jeśli zatem mamy do czynienia z biografią, która jawić się może jako tekst, i z literaturą, która z natury swej jest tekstualna, to elementy wspólne obu tych przestrzeni można widzieć jako kategorie względnie jednorodne, które proponowałbym określić jako interteksty. Intertekstem będzie to, co wspólne dla biografii i dzieła literackiego, co rozpoznawalne w obu tych przestrzeniach.

---

<sup>7</sup> P. de Man, *Semiologia a retoryka*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 2, s. 270.

7. Biorąc pod uwagę „utekstualnienie” poststrukturalistyczne oraz uznanie pisarstwa za pisanie, biografię – co wynika z odczucia niedostępności czy wręcz braku świata empirycznego – albo pozostawimy po stronie pozaliterackiej zewnętrzności i w sposób tradycyjny ujmijemy ją – jak to bywa najczęściej – w organiczny model ewolucyjny, albo biografię będzie należało **napisać** zgodnie z założeniem, że istotą „tekstowego świata” jest nieprzekładające się bezpośrednio na świat empiryczny pisanie. Powstała w ten sposób biografia byłaby zespołem sygnifikantów, które łączy w całość wydobyta ze zbioru tekstów (wyczytana z nich i spajająca je) sygnatura (w potrójnym znaczeniu derridiańskim<sup>8</sup>); byłaby jednocześnie konstrukcją kształtującą się jako tekst, stanowiący pochodną innych tekstów, chronologicznie wcześniejszych, w dynamice tekstualnej jednak współlistniejących w wielowątkowej sieci zapośredniczeń. Nie tylko biografia pisarza byłaby zatem pisanie tekstu, napisać należałoby także pisarza, wykorzystując tzw. fakty biograficzne znane z różnych źródeł (będących w istocie tekstami), by w konsekwencji ułożyć pewną sekwencję (wybraną czy wygenerowaną z wielu możliwych) zogniskowaną wokół jakiejś nici przewodniej odzwierciedlającej nie tyle intencję czy ideologię piszącego, ile uwidoczniony w tekście ślad jego obecności oraz konsekwencje (efekt), jakie z istnienia tego tekstu wynikają.

Pisanie takiej biografii musiałoby być swego rodzaju grą pomiędzy piszącym, językiem i „bohaterem” biografii i zachłannie objąć „całość” egzystencji (tekstualnej) tego bohatera. „Bohater” biografii, język, w którym pisze i „wytwory” tego pisanie, wreszcie język, w którym „jest pisany”, w pewnym sensie także język odbiorcy, stanowią integralną całość, dającą się uchwycić jedynie na poziomie wzajemnych zapośredniczeń tekstualnych. Każdy z tych „tekstów”, jako zaistniały sygnifikant, może (choć nie musi) odnosić się do świata empirycznego (takie odniesienia należą nie tyle do literatury, ile do zjawisk recepcyjnych, do arbitralności odbiorcy, o ile konkretny odbiorca – posłużmy się terminem Głowińskiego – reprezentuje określony styl odbioru). Ale na pewno każdy z tych tekstów „modeluje” określoną wizję świata, literatury, autora, znaczeń i ich pochodnych, przede wszystkim wartości.

8. To pozorne odwrócenie. Jeśli bowiem nie ze źródeł pozaliterackich, ale bezpośrednio z tekstu utworu literackiego czerpiemy wiedzę o autorze, jeśli chcemy, by tekst był świadectwem swego sprawcy, to generuje on obraz autora nie tylko jako tego, spod którego pióra wyszedł, ale jako tego, kto się za nim ukrywa. Istotny staje się w takim ujęciu problem „przejrzystości” tekstu. W utworach o wyraziście zarysowanej „przedmiotowej” narracji, gdzie uwaga odbiorcy zatrzymuje się na płaszczyźnie przedstawienia, autor ze swą biografią wydaje się kategorią odległą, trudno uchwytną, czasem niezauważalną, jednakże przecież *implicite* stale obecną. W przypadku narracji auktorialnej, pierwszosobowej, podmiotowej oraz w tekstach lirycznych, szczególnie o wyrazistej autoekspresji, „obraz autora” jako wpisany w tekst wyraźniej z tego tekstu się wylania i proces generowania sprawcy przez jego pośrednictwo wydaje się bardziej uchwytny i oczywisty. W obu tych skrajnych przypadkach „napisanie” autora byłoby efektem recepcji tekstu i jego funkcją. Zrekon-

---

<sup>8</sup> Zob. J. Derrida, *Sygnowane Pongé...*

struowany autor obdarzony byłby taką biografią, jaka wylania się z tekstu i „dopisuje” do niego. Biografia taka byłaby swego rodzaju amplifikacją tekstu, tekstem wygenerowanym w akcie recepcji. O ile tekst w relacji zewnątrzliterackiej – wewnątrzliterackiej jawić się może jako przedłużenie tradycyjnie rozumianej biografii, o tyle rekonstruowana z tekstu biografia byłaby aktem zniesienia podziału na zewnątrz- i wewnątrzliterackie, bowiem wpisywałaby się – tu warto odwołać się do propozycji Ryszarda Nycza<sup>9</sup> – w figurę *sylllepsis*, a więc taką formę podmiotowości, która funkcjonuje jednocześnie w sferze fikcjonalnej i poza nią. Tu oczywiście dużą rolę odgrywa koncepcja istoty literatury, to czy związana jest z uprzedniością „ja” wobec tekstu, czy takiej uprzedniości nie zakłada.

9. Tego typu rozumienie biografizmu (nie biografii w tradycyjnym rozumieniu, nie biografiki) stać się może kategorią przydatną w syntetycznym ujmowaniu zagadnień literackich. Można wyobrazić sobie ujęcie historycznoliterackie jako zapis sposobów generowania poprzez teksty różnych epok autorskich biografii (swego rodzaju „obrazów autorów”). Inaczej zapewne rysowałyby się taki „obraz” w odniesieniu do epoki średniowiecza, w której nie dbano o podkreślanie osoby sprawcy, inaczej w epokach, w których teksty wiązano ściśle z ich wytwórcami. Oczywiście tego typu ujęcia odsłaniałyby sposoby przejawiania się form podmiotowości, byłyby zapisem form tekstowego „ja” oglądanych poprzez epoki, w obrębie jednej epoki, w aktywności twórczej konkretnego pisarza. Dotyczyłyby nie tyle zdarzeń z życia, ile przemian stylu, metaforyki, wyobraźni. Interpretowałyby ślady obecności, budując z nich całościowe obrazy form ekspresji w poszczególnych momentach procesu historycznoliterackiego. Byłyby to sekwencje (niekoniecznie chronologiczne) skonstruowane poprzez kompetencje i wrażliwość tego, kto taki „inny biografizm” uprawiałby, odsłaniałyby zarazem „ja” biografisty, który włączył się w grę pisania autora, pisałby bowiem również samego siebie.

## Summary

The subject of this paper is the question of how existing a biography in contemporary literary researches after the period of psychological and genetical methodology. He thinks that author's biography exists as a text in the same rule like fictional work. Biography is written during the reflection on the literary work by a researcher because the biography is a part of it. Real author exists outside the literary process of signification. "Other biographism" is a component of literary text. It also shows that the border between in-literary and out-literary world are the same.

---

<sup>9</sup> R. Nycz, *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*. „Teksty Drugie” 1994 (26), z. 2, s. 7-27.